



SMOG: POTRZEBA ZMIAN W MENTALNOŚCI

z dr. Tadeuszem Zielonką rozmawia Michał Kaźmierczak

HEAL
HEALTH AND
ENVIRONMENT
ALLIANCE



O AUTORACH

1. DR TADEUSZ ZIELONKA

Specjalista chorób płuc i chorób wewnętrznych, pracownik Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i Szpitala Założyciel i Przewodniczący Koalicji Lekarzy i Naukowców na rzecz Zdrowego Powietrza.



2. MICHAŁ KAŻMIERCZAK

Z dziennikarstwem związany od dwóch dekad, zawsze pozostając blisko tematyki ochrony powietrza i dobrostanu ludzi. Dziennikarz, redaktor i wydawca wydawnictw Agora, Polska Press Grupa, Wirtualna Polska i Zielona Interia.



SMOG: POTRZEBA ZMIAN W MENTALNOŚCI

Polski rząd pozwala na wielokrotne przekroczenie dozwolonego unijnym prawem stężenia benzopirenu w powietrzu. Choć Polska powinna płacić z tego powodu wielomilionowe kary, nie robi tego, bo nikt tego od niej nie wymaga. Czy podobnie będzie z innymi przepisami dotyczącymi jakości powietrza, które chce wprowadzić UE? O jakości powietrza w Polsce i konieczności zmian w mentalności rodaków rozmawiamy z dr hab. n. med. Tadeuszem Zielonką, specjalistą chorób płuc i chorób wewnętrznych, pracownikiem Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i Szpitala Czerniakowskiego, wieloletnim członkiem Komisji Etyki Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie, założycielem i Przewodniczącym Koalicji Lekarzy i Naukowców na rzecz Zdrowego Powietrza.

Michał Kaźmierczak: Panie Doktorze Polki i Polacy wciąż oddychają powietrzem fatalnej jakości. Według danych pod względem emisji pyłów i szkodliwych substancji w sezonie zimowym ustępujemy tylko Chinom. Za większość zanieczyszczeń odpowiada tzw. niska emisja, czyli domowe kotły i piece, które w Polsce są zasilane przede wszystkim węglem, w dodatku często słabej jakości. Co można zrobić, by zmienić tę sytuację?

Dr Tadeusz Zielonka: Od dłuższego czasu mówi się, że Polska ma wyjątkowo złą sytuację w zakresie jakości powietrza. Tak, jak Pan wspomina – spoglądając na mapy zanieczyszczeń najczęściej ustępujemy tylko Chinom. Najgorszy w całej sytuacji jest jednak fakt, że nasz kraj jest wskazywany również jako ten, który robi najmniej, by sytuację tę poprawić. Podejrzewam, że ma to uwarunkowanie w naszej przeszłości. W czasach PRL-u, polscy górnicy byli niemal bohaterami, wydobywającymi spod ziemi „czarne złoto”. To była elita – najlepsi z najlepszych. Pokłosiem ówczesnych decyzji jest obecna sytuacja energetyczna kraju, którego gospodarka w większości oparta jest na węglu. Doszliśmy teraz do momentu, w którym bieguny te trzeba odwrócić. I zrodziło to pytanie: jak wyjaśnić ludziom, że to, co niegdyś było chlubą narodu, teraz powinno odejść do lamusa? Jak wyjaśnić, że to, co daje potrzebną energię, może również zabijać? Wydaje mi się, że czeka nas długa droga - konieczna jest zmiana mentalności i sposobu myślenia o węglu.



TZ: To jest trochę tak jak z paleniem papierosów - dziś każdy wie, że jest ono szkodliwe. Jednak dojście do tego etapu zajęło sporo czasu. Myślę, że podobnie będzie w przypadku węgla - musimy dokonać dużych zmian w mentalności i rozpocząć skuteczną edukację w bardzo wielu kręgach - od środowisk medycznych po grupy decydentów.

MK - Polska zdaje się być jaskrawym przykładem na to, jak nie radzić sobie z transformacją energetyczną i odejściem od węgla. Ceny paliw poszybowały w górę ze względu na kryzys i wojnę w Ukrainie. Niektórzy politycy, jeszcze przed nastaniem zimy, nawoływali do „palenia czym się da”, rząd podjął decyzję o dopuszczeniu do sprzedaży detalicznej węgla brunatnego. Znając wyniki badań naukowych dotyczących wpływu zanieczyszczenia powietrza na zdrowie, konsekwencje tych działań łatwo powiązać z możliwym lawinowym wzrostem zachorowalności na wiele schorzeń.

TZ: Kryzys, który występuje obecnie przyrównałbym trochę do wojny - trzeba się do niej przygotować odpowiednio wcześniej. Tymczasem znaleźliśmy się w stanie kryzysu energetycznego i rząd krzyczy „wszystkie ręce na pokład” - wszyscy musimy w jednej chwili zgromadzić się oraz działać wspólnie, by przetrwać. Tego, co dzieje się obecnie nie zrzucalibyśmy tylko na obecny rząd, ale również na zaniedbania, do których dopuszczono w poprzednich kadencjach. Ta sytuacja nie dotyczy jedynie polityki energetycznej, która przekłada się na jakość powietrza, ale również na przygotowanie służby zdrowia. Proszę spojrzeć na przykład pandemii COVID-19. Gdy się rozpoczynała mieliśmy najmniejszą liczbę lekarzy w przeliczeniu na mieszkańca w Europie. Gdy wirus zaczął się rozprzestrzeniać inne kraje uruchomiły medyczne rezerwy - około 30 - 40 tys. emerytowanych francuskich i niemieckich lekarzy wróciło, by pomóc kolegom i koleżankom. U nas nie było takiej możliwości, bo emerytowani lekarze i lekarki już pracowali.

TZ: Wracając do tematu powietrza, w mojej ocenie „przespaliśmy” moment poprzedzający kryzys energetyczny. Dziś ciężko jest powiedzieć ludziom, którzy muszą się ogrzać, że nie wolno palić byle czym. Brak wcześniejszego przygotowania i spowodowana nim obecna sytuacja są w mojej ocenie powodem do wstydu (dla decydentów - przyp. red.). Jestem oburzonym, że w kraju, w którym jest tak niski odsetek energii odnawialnej wciąż tak mało mówi się o szkodliwości palenia węglem, czystym powietrzu i zmianach klimatycznych. Dumny polski naród powinien czuć wstyd znajdowania się na podium pod względem emisji szkodliwych substancji. Jak Pan spojrzy na dane dotyczące stężeń najbardziej szkodliwych pyłów PM 2,5 - Polska wiezie niechlubny prym wśród innych krajów Unii. Straszne przy tym jest to, że nie tworzymy świadomości i nie pokazujemy skutków zdrowotnych w wystarczający sposób.

MK - Ale z drugiej strony widzimy, że istnieje wiele ruchów i organizacji, które starają się aktywnie informować o problemach związanych z ochroną powietrza i środowiska.

TZ - Widzę dwa poważne ruchy społeczne działające na korzyść zmian na lepsze. Obnażają one jednak brak zainteresowania tematem innych wpływowych środowisk. Pierwszym jest właśnie powstanie i działalność ruchów ekologicznych. To one uczuliły ludzi na problemy związane z ochroną środowiska, w tym powietrza. Przy okazji to właśnie one ukazały brak inicjatywy ze strony środowisk medycznych. Proszę zwrócić uwagę: o szkodliwości palenia papierosów powiedziała światu medycyna, a szkodliwość smogu w Polsce nagłośnił Polski Alarm Smogowy, a nie lekarze. To jest czerwona kartka dla polskiej medycyny. Drugim poważnym ruchem o charakterze społecznym są media, które podchwyciły narrację organizacji antysmogowych. Gdyby nie media, głos tych organizacji nie zostałby usłyszany. Działalność mediów ukazuje zaś niewydolność systemu kształcenia i wychowania w Polsce.

W obecnym, rozproszonym systemie kształcenia, ważne informacje gubią się pod naporem informacji nieprawdziwych, jak choćby słów jednego z ministrów, który stwierdził, że palenie papierosów jest szkodliwe, a smog nie. Mamy w tym temacie bardzo dużo do zrobienia.



MK - Panie profesorze, mówi Pan o zmianie mentalności Polek i Polaków. Podzielam Pańskie zdanie, jednak to zajmie, jak sam Pan zauważył, sporo czasu. Nie jestem do końca przekonany, czy mamy go aż tyle. Statystyki wskazują, że każdego roku z powodu złej jakości powietrza w naszym kraju umiera nawet 50 tys. osób. Tej zimy, ze względu na pogarszającą się jego jakość, zgonów, a zwłaszcza hospitalizacji może być jeszcze więcej. Czy polska służba zdrowia podoła takiemu wyzwaniu?

TZ- Lekarze są niewyedukowani w tym zakresie. Jakiś czas temu opublikowałem badania, w których porównałem świadomość i wiedzę na temat zanieczyszczeń powietrza specjalistów chorób serca, płuc i lekarzy rodzinnych. Wyniki zestawiałem ze świadomością pacjentów chorych na przewlekłe choroby układu oddechowego. Ku mojemu wielkiemu zdumieniu okazało się, że wiedza pacjentów była... większa niż lekarzy. Badanie pokazało, że polscy pacjenci śledzą informacje medialne baczniej niż służba zdrowia. Wiedzą o szkodliwości smogu więcej niż lekarze dowiedzieli się podczas studiów. W zasadzie nic w tym dziwnego, ponieważ tych tematów nie ma w programie kształcenia - ręcę za to jako pracownik Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Gdy studentom VI roku medycyny opowiadałem o smogu, szeroko otwierają oczy ze zdziwienia. A to właśnie lekarze powinni mieć w tym zakresie specjalistyczną wiedzę i się nią dzielić. Powinni informować swoich pacjentów o zachowaniu ostrożności, o konieczności noszenia maski lub pozostania w domu, gdy zachodzi taka konieczność - choćby na zewnątrz była piękna pogoda i świeciło słońce. Polska kadra medyczna jest nieprzygotowana do udzielania profesjonalnych porad dotyczących wpływu zanieczyszczeń powietrza na zdrowie. Niewydolny w mojej ocenie jest również cały system. Widać to na przykładzie pandemii koronawirusa - Polska nie miała, jak inne kraje, pięciu szczytów zachorowań, a de facto trzy, a wszystkie one wystąpiły w okresie grzewczym. Zresztą dość normalne jest, że w kraju w okresie grzewczym zawsze rejestruje się wzrost liczby zakażeń wirusowych. Niestety tu pojawia się kłopot, ponieważ w takich sytuacjach nie posiadamy wykwalifikowanej kadry medycznej, która pomagałaby w tych okresach osobom przewlekłe chorym. Gdy pojawiają się pacjenci z ostrym przebiegiem schorzenia lekarze stają przed wyborem: leczymy „przewlekłych czy ostrych”? Wybór pada na tych drugich a później płacimy za to słoną cenę.

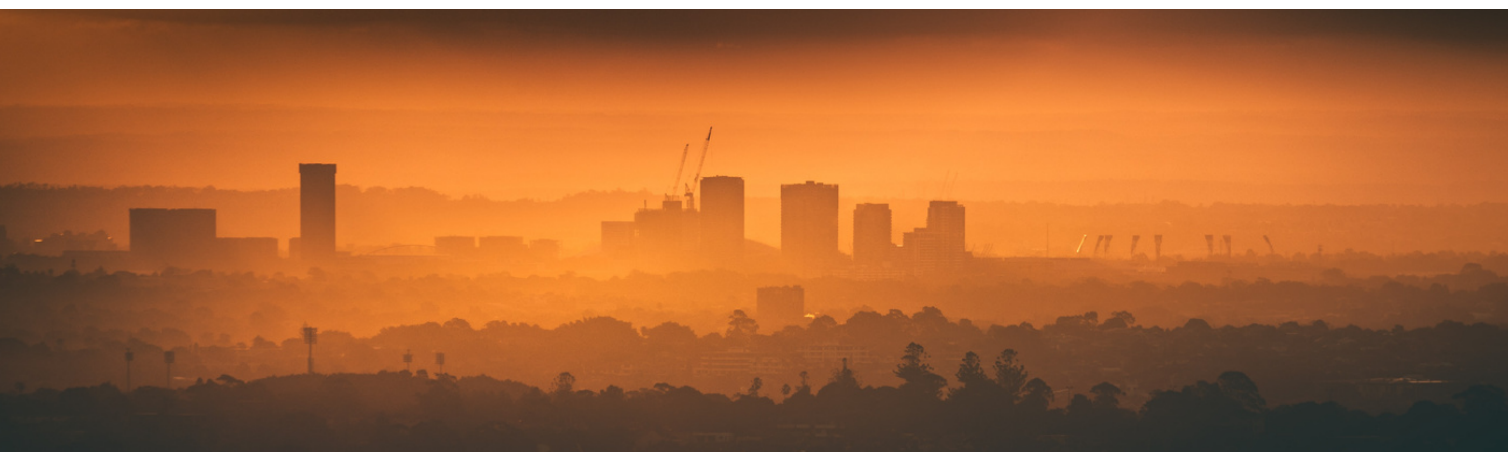
MK - Minął rok od prezentacji nowych rekomendacji WHO dotyczących jakości powietrza. W przypadku niektórych substancji zastrzegają one nawet pięciokrotnie dotychczasowe wytyczne. Na ich podstawie Unia Europejska zamierza wprowadzić przepisy obligujące państwa członkowskie do redukcji emisji szkodliwych substancji. Jak już wspominaliśmy, Polska znajduje na czele wśród emitentów pyłów i innych toksycznych związków. Czy zdążymy przed wprowadzeniem nowych przepisów?

TZ - Polska, będzie miała kłopot z osiągnięciem nowych wymogów. Proszę spojrzeć na normy benzopirenu, które w naszym kraju są przekroczone kilkukrotnie. Ich dopuszczalna wartość jest regulowana unijnymi przepisami, a mimo to jako obywatel jestem ekspozowany na stężenia kilkukrotnie większe niż dopuszcza prawo. Dlaczego więc Polska z tego tytułu nie płaci milionowych kar? Dlaczego nikt nie zmusza nas do poprawienia tego stanu pod groźbą wysokich opłat dodatkowych? Unia wprowadza obowiązujące normy, po czym pozwala Polsce łamać prawo. Ja się czuję oszukany, ponieważ UE nie przestrzega prawa, które sama wprowadziła.

MK - Największym emitentem zanieczyszczeń w Polsce, jak mówiliśmy są domowe piece. Ale tuż za nimi na podium stoi transport.

TZ - Problem jest rzeczywiście ważki. Pamiętam zestawienie sprzed 15 lat, które wskazywało, że w Warszawie mieliśmy około 340 tys. zarejestrowanych samochodów. Dziś jest ich ponad 1,2 mln. To więcej niż w Wiedniu, który jest miastem podobnej wielkości i więcej niż w Berlinie, znacząco większym. To pokazuje, że na jedną rodzinę przypada kilka pojazdów. Duża część z nich jest stara i nie spełnia wymaganych norm emisyjności. Co gorsza, nasze prawo jest pod tym względem bardzo liberalne - wpuszczamy stare pojazdy tam, gdzie w innych miastach, takich jak Paryż czy Berlin, nie mają prawa wjazdu. Przecież to, co wydostaje się z rur wydechowych tych samochodów jest kancerogenne i wpływa na wszystkie możliwe układy ludzkiego ciała. Poza rekomendacjami dotyczącymi środków ochrony osobistej (noszenie maseczek, pozostanie w domu) samorządy próbują wprowadzać pewne działania poprawiające jakość powietrza w swoim regionie, takie jak płatne strefy parkowania, zakaz wjazdu pojazdów niespełniających wymaganych norm emisyjnych do centrów miast. Napotykają jednak na opór społeczeństwa i mają kłopot z przekonaniem mieszkańców do takich restrykcji.





TZ - Trzeba jednak pamiętać, że problem zanieczyszczeń powietrza i zmian klimatycznych to nie jest jedynie problem władz. Całe społeczeństwo musi zmienić swoje nastawienie i otworzyć się na rozwiązania. Rząd bierze pod uwagę głównie słupki popularności i nie chce wprowadzać zmian, których nie popiera większość wyborców. Dlatego jako społeczeństwo powinniśmy sami popracować nad rozwiązywaniem tych problemów, bo nie zdajemy sobie sprawy z tego, jaki świat budujemy i jak sobie szkodzimy.

MK - Dziękuję za rozmowę.

Wywiad ukazał się na łamach portalu Medycyna Praktyczna.
(Kliknij, by otworzyć link)

Dla pacjentów ▶ Pulmonologia ▶ Wywiady ▶ Czerwona kartka dla liderów medycyny

Czerwona kartka dla liderów medycyny

Michał Kaźmierczak
Heal Polska

O jakości powietrza w Polsce i konieczności zmian w mentalności rodaków mówi dr hab. n. med. Tadeusz Zielonka, specjalista chorób płuc i chorób wewnętrznych, pracownik Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i Szpitala Czerniakowskiego, wieloletni przewodniczący Warszawskiego Oddziału i członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Chorób Płuc, założyciel i Przewodniczący Koalicji Lekarzy i Naukowców na rzecz Zdrowego Powietrza.



Dr hab. n. med. Tadeusz Zielonka. Fot Newseria

- Od dłuższego czasu mówi się, że Polska ma wyjątkowo złą sytuację w zakresie jakości powietrza

